



DZIAŁ DLA DZIECI.

Nr. 15.

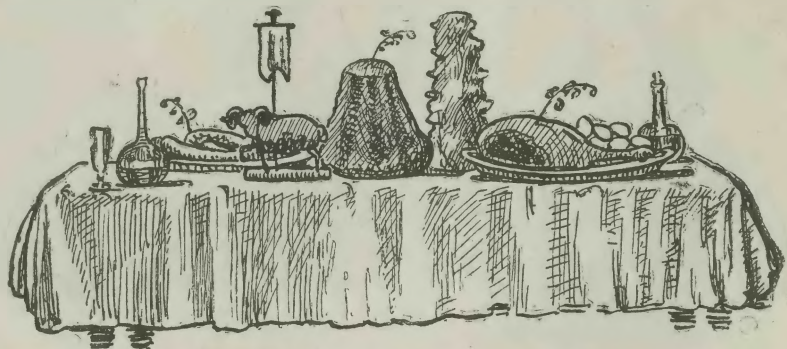
15 Kwietnia 1911 r.

Alleluja!

Radujmy się, pisklęta kochane, bo oto nadchodzą znów najweselsze w roku święta, święta Wielkiejnocy.

Ale zajadając smaczne mazurki, do których sami pewnie obierać będziecie rodzynki, platając figle, jak zuchom przystoi, pamiętajcie, pisklęta kochane, że święta wielkanoce są pamiątką śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Bóg-człowiek, stwórca miliona światów, zstąpił na ziemię, żeby dać ludziom przykład miłości. Przez miłość obrał stajenkę za mieszkanie, bo chciał nauczyć nas kochać ubogich; przez miłość cierpiał na krzyżu, żebyśmy i my ukochali cierpiących, nędznych, osierociałych. Rodzice zaprowadzą was do kościoła w Wielki Piątek, zobaczycie tam rozpostarty na ziemi krzyż z wyobrażeniem umęczonego Chrystusa; pomyślcie, jak darły się te najświętsze ręce, które błogosławiły dzieciom, jak broczyło krwią przebite serce, choć to serce wszystkich małych i nędznych ukochało.

I kiedy tak patrzeć będziecie na Chrystusowe rany, postanówcie dla miłości Jezusa kochać także braci bliźnich, pomagać im wedle sił, a Bóg wysłucha waszą modlitwę i sprawi, że wyrosniecie z czasem na wierne Chrystusa sługi, na dzielnych pracowników dla dobra ojczyzny i narodu.



BABY PARZONE.

(Z dziecięcych wspomnień).

W wielkiej izbie w starym dworze,
Rojno, gwarno, jak na wiecu,
Grzmią tasaki, dzwiczą noże,
A gorąco,—niczem w piecu.—
Mazurkami, babą, plackiem
Myśl zajęta mają panie,—
A figlarze — Florek z Wackiem —
Zaglądają szparką w ścianie.
Stara niania przez drzwi głosi
Wieść okrutną i radosną;
— Stąd paniczów się wyprosi,—
— Baby rosna, baby rosna!—
I przed nosem drzwi zamyka
Do kuchennych stołów wraca,
Tam nie miejsce dla zbytnika,
Dookoła aż wre praca.
Jedna z dziewcząt żóttka bije,
Masę żywo kręci druga,
Walentowa rondle myje,
A migdały Zosia struga,
Trą na tarkach czekoladę
Nikt nie męczy się,—nie nuży,—
A panienki starsze rade
Przekładaniec robią duży.—
Lecz każdego myśl i oko,
Biegnie z trwogą w tamtą stronę,
Gdzie za piecem, dość wysoko,
Stoją formy nałożone.—

I ktoś coraz się nachyli,
Czy też ciasto rośnie aby
I z radością się po chwili
Zwraca, mówiąc: rosną baby!

Że próżniactwo jest wzbronione
W towarzystwie takim chwackieni,
Więc rodzynki na święcone
Przebierają Florek z Wackiem
Przebierają je w pokoju
(Torba jest już prawie pusta)
Odliczając pośród znoju:
Dwa na talerz,—cztery w usta.
Lecz pomimo ich starania
Krótka taka praca trwała,
Przyszła bowiem stara niania
I rodzynki im zabrała.—
Florek z Wackiem zostawieni
Sami,—że to im niemiło,
Otworzyli drzwi od sieni
Pryśli—i już ich nie było!

A tymczasem wśród gorąca
Narastają formy znacznie;
Chwila jest decydująca:
Baby w piec się sadzać zacznie!
Już kucharka ciepło mierzy
W szabaśniku,—kładąc dłonie;
Nagle—we drzwi ktoś uderzy
I wiatr zimny z zewnątrz wionie,
Drzwi odskoczą na dwie strony,
Wszyscy krzykną: baby giną!!
Wpada Wacek rozbawiony
Za nim Florek z dyscypliną!
Przelatują jak szaleni
Z piskiem, wrzaskiem, jakich mało,
Wpadli wreszcie w drzwi od sieni,
A tymczasem—cóż się stało?
Baby, baby te parzone—
(Wszystkie lica na raz zbladły)
Chłodnym wiatrem zaziębione
Biedne baby w lot opadły!
Rozpacz,—gniewy są straszliwe,
Ta narzeka, ta się żali,—
A te baby niegodziwe
Ani myślą rosnać dalej.—

Siada Wacek na gniadego
I coprędzej rwie do miasta,
By naprawić figła swego;
Nowych drożdży wziąć do ciasta.
Gniewy—Florka są udziałem;
On każdemu z oczu schodzi,
Mrucząc:—Wcale nie wiedziałem,
Że tak babom zimno szkodzi!
Wreszcie drożdże już dostano,
Baby drugą porcyę wzięły
I nazajutrz oto rano
Znowu, znowu rość zaczęły!
Jak wyrosły? Któż pamięta
Co tam im tak posłużyło,
Dość, że jeszcze nigdy w święta
Tak wspaniałych bab nie było.
Jadł więc każdy—duży, mały
Dokładając jeszcze plackiem
Baby, co już przepaść miały,
A najwięcej—Florek z Wackiem.

Kurpianka.



E. NESBIT.

KAZIO I KARP.

Z ang. przeł. M. G.

Wujostwo Kazia przyjeżdżali często z dziećmi, ale Kazio nigdy dotąd do nich nie jeździł. A wiadomo, że to zupełnie co innego być w gościnie, a co innego u siebie w domu. W domu łatwiej zmiarkować, jakie zabawy nie podobają się starszym, a co ujdzie, niezauważone przez nich. Jaka psota da się ukryć, a jaka nie.

Każdy o tem wie. Tylko Kazio nie wiedział. Nie wiedział i tego, co w domu wujostwa może wywołać naganę, niezadowolenie, lub burę; jednym słowem, czem można się wujostwu narazić. I dlatego w całej awanturze, jaka wynikła podczas bytności

u nich Kazia, nie on nie zawinił. Osądźcie sami, gdy się dowiedziecie, co i jak się stało.

Wujostwo czworo mieli dzieci. Konrada i Elżunię, zwaną przez skrócenie Zunią, Jurka i Alinę. Pierwsi troje to prawie rówieśnicy Kazia. Za to Alina nie była wcale podobną na ciotecznej jego siostry—prędzej już do ciotki. Dorosła panna, nosiła długie suknie i włosy uczesane w wielki czub, poprzipinany mnóstwem szpilek i grzebyków. Niedawno obchodziła dwudziestą pierwszą rocznicę swych urodzin—z lodami, tortami, tańcami i mnóstwem prezentów, po największej części klejnotów złotych z drogimi kamieniami.

Kazio mieszkał w Kent, południowej prowincyi Anglii w drewnianym domu, otoczonym wielkim sadem czereśniowym a najbliższa rzeka płynęła o pięć mil od domu. I dlatego cieszył się zawczasu z wizyty u wujowstwa, że mieszkali oni w domu bardzo starym, na którego nietynkowanych murach pięły się gałązki bluszczu. W tym starym domu były tajemnicze schody, któremi teraz wszyscy chodzili, nawet służące tamtędy nosiły kubelki z wodą i szczotki do zamiatania. Naokoło domu były odwieczne rowy, pełne wody, na której rosły wodne zielska i białe lilie, a w głębi pływały ryby srebrne, złote i różnokolorowe.

Pierwszy wieczór po przyjeździe Kazia minął bez żadnych wypadków. Okno jego pokoju wychodziło na głęboką fosę, więc jaktylko wstał nazajutrz rano, zachciało mu się łowić ryby. Powiązał wszystkie sznurki, jakie miał pod ręką, a uprzejma służąca dała mu na haczyk własną szpilkę od włosów. Ale Kazio nie złowił ani jednej ryby, zapewne dlatego, że jako przynętę założył na szpilce kawałek mydła, które zaraz rozpuściło się w wodzie.

— Zresztą, ryby nie cierpią mydła—objaśnił go później Konrad. — A ten twój haczyk ze szpilki w sam raz dla wieloryba... Ale w naszych fosach nie mamy wielorybów. Poproszę ojczulka, żeby ci pożyczył swojej wędkę. To wędka, co się zowie! Lepsza, niż nasze. Ale nie powiem nic malcom, boby ci nie dali spokoju i deptali po piętach... Także pomysł z tym haczykiem ze szpilki od włosów!

— Dziękuję ci bardzo — odpowiedział Kazio, czując, że ten cioteczny brat to już mężczyzna i prawdziwy brat.

„Malce“ zaś były zaledwie o dwa lub trzy lata młodsze od niego, ale to stanowi wielką różnicę. W dodatku, jednym z tych „malców“ była dziewczynka.

— Zunia, to jadowita gadzina — mawiał Konrad w chwilach, kiedy złość brała w nim górę nad grzecznością.

Kiedy zaś gniew minął, a grzeczność została, dodawał zwykle:

— Bo to, widzicie, ona była na pensyi w południowej An-

glii, dla zdrowia. Ojciec mówi, że tam ją popsuli. Ale chyba nie wszystkie dziewczęta są takie, jak ona...

Lecz te wady żmii, jeżeli naprawdę istniały, to ukryte głęboko. Zunia miewała doskonałe pomysły do zabawy i była bardzo dobra, jeżeli kto, skutkiem tych zabaw, popadł w kłopoty.

(d. c. n.)

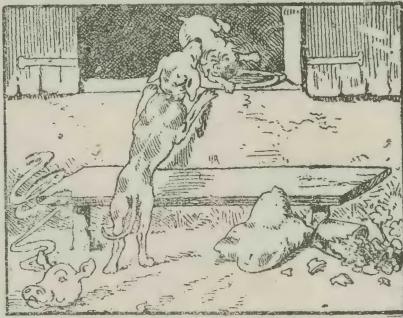
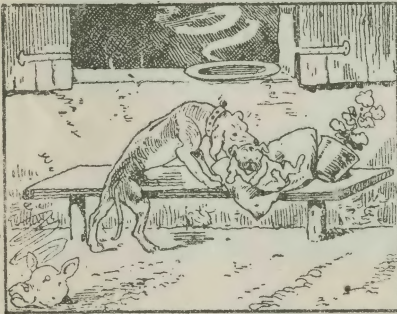
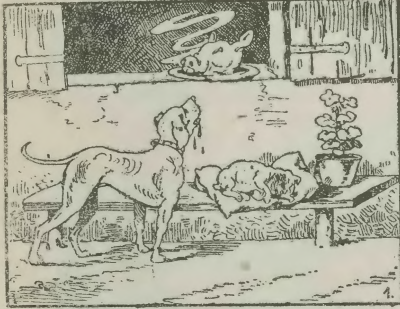
Mops-swawolnik.

Roztropny wyżeł, rasy szlachetnej,
Chociaż pieszczony, wikt miał nieświetny.
A tuż w sąsiedztwie, mieszkał mops szary
Ciężki, spasiony lubo nie stary!
Lecz wszystko zjadał sam do ostatka,
Głodnym żałując każdego gnatka.
A tak złośliwy, że się nikomu
Nie dawał nawet zbliżyć do domu.
Sam tylko wyżeł przechodził śmiało.
Raz, wczesnym rankiem coś zapachniało...
Bo chyba każdy bez sporu przyzna,
Że pięknie pachnie smaczna głowizna.
Kiedy ją wyżeł na oknie zoczył
Wraz zgrabnym susem na ławkę wskoczył
Nie bacząc wcale na srogię miny
Mopsa, co pilnie strzegł wieprzowiny.
*„Ej mopsie!—warknął—ty samolubie,
Jestem pies dobry, więc nie wyczubie
Choć sam talerze, rądle, zlizujesz,
A nas, psy głodne, wciąż prześladajesz!
Dobra twa pani bardzo cię lubi.
Lecz twe łakomstwo kiedyś cię zgubi!“*
Umilkł, głowiznę ściąga z półmiska:
I samoluba w to miejsce ciska,
Sam ze zdobyczą jak wiatr pomyka,
Pozostawiając w oknie mopsika.

* * *
Kucharka, niosąc zakupy z rynku,
Schwytała mopsa na złym uczynku,
Kiedy—wtopiwszy w półmisek nos—
Skwapliwie smaczny zlizywał sos!
—Ach niegodziwcze! ach! ty szkodniku!
I mops otrzymał razów bez liku...

M. G.

Wesoły obrazek.



Patrz wiersz na stronie 118-ej pod tytułem

„Mops-swawolnik.“

Zadania i łamigłówek.

(Łatwiejsze.)

Łamigłówka kryształowa.

Ul. Stasia z Wilna.

- 1 Spółgłoska.
- 2 Ptak wróblowaty, przylatuje zimą.
- 3 Ryba morska solona.
- 4 Dyament oszlifowany.
- 5
- 6 Kwiatki wiosenne.
- 7 Miasto n. Wartą w gub. Kalis.
- 8 Część doby.
- 9 Spółgłoska.

Rząd środkowy, oraz środkowe litery złożyc mają nazwę uroczystych świąt chrześcijańskich.

Szarada.

Ul. Hańka z Bl. dla X. M. R.

Dziś wam szaradę łatwą dam,
Całość jej, kwiatków miano nosi,
 Niechaj więc każdy zgadnie sam,
 O pomoc nikogo nie prosi.
Wspak pierwsze w gronie kart
 Największe ma znaczenie,
 A mówię wam nie żart,
 W większej od króla cenie.
 „Zabierzcie“—*drugie* *wspak*
 Wołają często dzieci,
 Bo dziś na dworze tak
 Prześlicznie słonko świeci.
 Gdy śnieg rozłożył biały płaszcz,
 I *drugie* *trzecie* stoją,
 Więc dziatwo rażno w ręce klaszcz,
 Wyrażaj radość swoją,
 I w *drugie* *trzecie* szybko wskocz,
 O miła, dziatwy rzeszo!
 Ale ci radzę szybko tocz
 Ten pojazd, tocz go spieszno,
 Bo kiedy *całość* wyrzy z mchów
 I w dzwonki swe zadzwoni
 Świat się pokryje płaszczem znów,
 Lecz płaszczem kwiatów toni.

Łamigłówka—trójkącik.

Ul. Polek Skolarczyk.

x	x	x	x	x	x	x	x	x
x	x
x
x
x
x
x
x
x

Znaczenie wyrazów:

- 1
 - 2 Część świata.
 - 3 Gatunek małpy.
 - 4 Siedlisko bogów greckich.
 - 5 Pora roku.
 - 6 Imię żeńskie.
 - 7 Wykrzyknik.
 - 8 Spółgłoska.
- Litery, oznaczone krzyżykami złożyc mają imię wielkiego wodza XIX wieku.

Rozwiązania z № 13.

Łamigłówek w figurze:

- 1) Japonia. 2) Adyga. 3) Ner. 4) K.
- 5) Osa. 6) Cyrus. 7) Hanower. 8) A-
- teny. 9) Nil. 10) O. 11) Wąż. 12)
- Sudan. 13) Kalkuta. 14) Indye: *Jan*
- Kochanowski.*

Zagadki:

Potop.

Zagadki o owieczkach do nagrody:

